

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowi redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.

Biurowi administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ”
wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	3 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we
Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Ko-
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Giborowski 30 rue
de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf
Mossa Seilerstraße 2 — A. Oppel Grünengasse 13
— M. Dukas Nachf.: Max. Augenthaler & Emarie
Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J.
Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Stei-
ner; w Frankfurtu: n. M. Hasenstein & Vogler i
G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann
& Freuden.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na je-
denożniowy wiersz drobnym drukiem lub jego
miejsce 10 ct. — Nadesłane w w. a. i b. je-
denożniowe 30 ct. — Głosy publiczności za w. a. i b.
jeżeli miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencya
3 ct. od wiersza.

Głosowanie we Lwowie w kurii V.

Lwów, 12 grudnia.

We Lwowie i w powiecie lwowskim będzie jutro rozstrzygnięta walka wyborcza w kurii V prowadzona od kilku miesięcy z wielką zawziętością pomiędzy zwolennikami dwóch socjalistycznych kandydatów Hudeca i Breitera. Przeciwnicy socjalistów brali w tej walce przedwyborczej udział tak niezmiernie słaby i leniwy, że będzie to można policzyć do cudów. Jeżeli kandydat antysocjalistyczny Ignacy Witoszyński znaczącą ilość głosów uzyska.

Jest to okręg niezmiernie trudny, w którym zwykłymi środkami agitacyjnymi, używanymi u nas dla pozyskania ludu czy w miastach czy wsiach nie się nie robi. Tak samo bezsilnymi są szablone komitety przedwyborcze, które z jakim takim skutkiem działają w innych kurjach i w innych okręgach. W okręgu wyborczym kurii V miasta Lwowa i powiatu takie komitety nie przysiadają się na nic.

Jak to zaznaczyliśmy w numerze wczorajszym, ma wielką przewagę liczebną w tym okręgu proletaryat, ślepo posłuszny radykalnym „kusieliom ludu”. Zresztą i sama ilość uprawnionych do głosowania jest tu tak znaczna, że aby takie masy ruszyć i pokierować nimi, wymaga to — jak na nasze pojęcia, dość jeszcze naiwne w sprawach organizacji przedwyborczej, trudniemniernego, wysiłków niestychających! Dość powiedzieć, że w powiecie lwowskim jest uprawnionych do głosowania w V kurii około 24.000 wyborców w mieście Lwowie 26.000 — razem przeto około 50.000 — włościan ruskich i polskich, robotników miejskich, kolonistów niemieckich, tłumy niższej służby biurowej, dyktaryszów itp. żydów, a wreszcie różnorodna masa tych klas ludności, z których rekrutują się wyborcy innych kurii.

Całą tę mieszaninę pstrą zsympuje ordynacja wyborcza w jeden garnek, i każe im wspólnie głosować. Każda z tych rozlicznych warstw ludności, z jakich składa się kurja V lwowska, powinna mieć własną organizację przedwyborczą, czyli inaczej mówiąc, powinno być tyle komitetów odrębnych, ile mieści się w niej odrębnych warstw społecznych — bo jeden komitet, chociażby najpoważniejszy, wszystkich klas ludności nie poruszy.

Zrozumieli te prawdę socjaliści i dla siebie stworzyli organizację przedwyborczą niezmiernie ruchliwą. Przeciwnicy ich — co prawda zaspali sprawę i ograniczyli się tylko do bardzo energicznego i srogiego — kiwania palcem w bucie przeciw wyrotowcom.

Jak agituja socjaliści zorganizowani — powszechnie wiadomo. Agitują oni we Lwowie tak samo jak na całym świecie — tj. z planem ostrożnie rozważonym, ale w działaniu śmiało i z impetem, zapomocą tłumów, gotowych do awantur, ale powodujących się komendzie przewodców.

Agitację Breitera, drugiego socjalisty — „wolnego” t. j. nie należącego do organizacji międzynarodowej socjalnej charakteryzuje *Gazeta Wyborcza*, organ partii socjalno-demokratycznej wydawany specjalnie we Lwowie na czas wyborów. Mianowicie opisuje ta *Gazeta Wyborcza* agitację Breiterowską, w następujący sposób:

„Jeszcze jako niedowarzony student szerzył Breiter wśród kolegów w Czytelnicy akademickiej swary, niezgodę i zawiść. Tam był jego pierwszy występ, którym zwrócił na siebie uwagę.

W kilka lat później widzimy go zakładającego we Lwowie anarchizmyczne stowarzyszenie „Swit”, gniazdo demoralizacji ówczesnego ruchu robotniczego. Na czele partii anarchistów prowadził on wtedy bój zażarty z socjalistami, którzy mu byli za mało radykalnymi. Na czele skorumpowanej przez siebie bandy pijaków rozbił on wtedy wiecie socjalistów. W anonimowych paszkwilach, lub pod obcą firmą wydanych odezwach, napadał, jak obecnie w „Jedyności” — na naszą partię rzucił błotem na najuczciwszych naszych towarzyszy. Przeciwnicy do muru zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność. prostował odwoływał lub przeproszał.

Nieuczciwa, brudna i brutalna walka, jaką toczył na czele swej anarchizmycznej zgrai, z organizacją robotniczą otworzyła i najciemniejszym oczom. Porzucał i opuszczał przez wszystkich, znikł na chwilę ów „człowiek socjalista” z widowni publicznej, by za pomocą cichej skruchy i siłnych wpływów ojca, wyzyskał posadę rządową c. k. profesora gimnazjalnego.

Zawiedziony jednak w nadziejach, nienasycony w swej ambicji, chwycił się znów innego środka, by się światu przypomnieć. Zakłada rewolwerowe pismo *Monitor*. Systematycznie uprawiana błąka, sensacja z za kulis sypialni, oszczerstwo, obdzieranie najgodniejszych ludzi z cześci i wiary: oto ramy w jakich pracuje publicysta Brajter. Szereg skandalicznych procesów, kończących się odwołaniem, przesłaniem lub karą za oszczerstwo, nieczne napaści uzupełniają nam obraz działalności redaktora-pamfleciści.

Przy biurku dziennikarskim zmienia się dawny anarchista — kandydat profesorski w ludowca i w roku 1897 kandyduje nieszczeniście pod sztandarem radykalizmu na posła do Wiednia.

Żal za kilkunastu tysiącami, wyrzucenymi bezzwyczajnie na wodę i kielbasę wyborczą, żal za mandatem i złością na żydów, którzy mu się sprzedać nie chcieli, wywołuje nową fazę w rozwoju politycznym p. Ernesta. Brajter staje się antysemitą. W *Monitorze* piorunie na żydów, grozi rozruchami, zaprzysięga im zemstę dożyłną, aż pewnego poranku w drugiej połowie roku 1900 staje się w Szczercu, Jaryczowie, Nawary i Lwowie... filosemitą, obrońcą żydów.

Jest to charakterystyka metody działania p. Breitera, skreślona przez socjalistów, którzy go wyborze znają.

Co znów Breiter pisze o kandydacie zorganizowanych socjalistów Hudecu, tego w przy-

zwoitem piśmie powtarzać nie można. Dość powiedzieć, że najdelikatniejszym z zarzutów, jaki Breiter czyni Hudecowi jest ten, że p. Hudec jest złodziejem kasy chorych, w której urząd dyrektora piastuje.

Jednym słowem — czyż można takim ludzom zostawić mandat kurii V ze stolicy kraju i jej otoczenia bezspornie?

Nie!
Głosujmy więc wszyscy, którzy nie chcemy ażeby ten mandat dostał się w ręce socjalisty lub anarchisty — na robotnika katolickiego!

Ignacego Witoszyńskiego!

Ala głosujmy! Na prawdę głosujmy!

Sojusz anglo-portugalski.

Lwów 12 grudnia.

Okazuje się, że zapowiedziane naprzód przybycie eskadry angielskiej do Lizbony, jak i toasty króla portugalskiego i admirała angielskiego nie były tylko stwierdzeniem i na dzisiejszą dobę obmyślanem z manifestowaniem dawnych traktatów przyrzeczenia między Anglią i Portugalią. Chodzi o jakiś jeszcze układ nowy i tak ważny, że niechętna wyrazowi „sojusz” Anglia, teraz go tendencyjnie użyła.

Wyraz „sojusz” padł na obiedzie galowym u króla; bliższe wyjaśnienia nastąpiły na obiedzie wyprawionym w sobotę przez ministra prezydenta Hintze Ribeiro w arsenałie lizbońskim. Ribeiro oświadczył w swoim toaście:

„Pragnę powitać naród wielobrytyjski w dostojnej osobie królowej Wiktorii, a oraz sojusz istniejący między Wielką Brytanią a Portugalią, który już od dawnego czasu w traktatach był złożony i nowymi aktami stwierdzony został. Znaczenie tego sojuszu ugruntowanego w przeszłości, stwierdzonego obecnie i przez rzetelne rozumienie się obu państw wiele rokującego na przyszłość, leży w zapewnieniu, że prawa ich będą szanowane i posiadłości ich zagwarantowane.”

Posel angielski odpowiadając składa rządowi portugalskiemu dzięki za tak ściśle zachowywane przyjacielskie postępowanie podczas wojny południowo-afrykańskiej, które tak miłe było rządowi angielskiemu. Sojusz, nierozrywany łączący oba państwa, należało tylko stwierdzić, a dokonała tego obecność eskadry angielskiej. Rząd angielski sądzi, że żywo ciągle przechowywane w pamięci dawne węzły, nowymi wypadkami jeszcze się mocniej ścięły i pragnie, aby silna i stała przyjaźń i sojusz na zawsze się zachowały.

Obok trójprzymierza austro-niemiecko-włoskiego i dwuprzymierza rosyjsko-francuskiego staje zatem w Europie nowe dwuprzymierze anglo-portugalskie. Anonowanie tego nowego przymierza zdziwiło powszechnie, gdyż wiadome były światu dawne traktaty, mocą których Portugalia stała się poprostu trabantką Anglii. Musiało więc

w tym stosunku zająć coś nowego, coś wielce doniosłego dla przyszłości Afryki południowej; ostatnie wypadki lizbońskie poruszyły zatem wszystkie państwa, które posiadają kolonie w Afryce.

Zdaje się, że te nowe akta, o których mówił Ribeiro, mają związek z konwencyami anglo-niemieckimi, do których także Portugalię teraz wciągnęto. Z Londynu słychać, że wkrótce zostanie ogłoszonym dokument dyplomatyczny, który poniekąd wyświeci konwencye anglo-niemieckie i wykaże, iż oprócz Niemiec i Anglii także Portugalia w bardzo ważnych punktach odniesie z nich korzyści. Sprawa to wielce zagadkowa.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 12 grudnia.

W onegdajszej mowie swojej hr. Bülow wykazywał aktami, że rząd niemiecki w zeszłym roku popołu z holenderskim dwa razy udawał się do Krügera celem zapobieżenia wybuchowi wojny. W czerwcu r. z. rząd niemiecki doradzał Krügerowi jak najwięcej umiarkowania i ofiarował pośrednictwo niemiecko-holenderskie dla oddania sprawy pod sąd polubowny Stanów Zjednoczonych. Krüger jednak przez posła Leydsa nie przyjął pośrednictwa, ponieważ jeszcze nie czas ku temu.

W lipcu zaś r. z. doradzały Niemcy i Holandia, aby Krüger nie odrzucał ówczesnego projektu angielskiego, ale nie ofiarowały pośrednictwa — pomimo iż Krüger już żądał wyroku polubownego — a to ponieważ „umysł już za bardzo był rozgorączkowany” i interwencja jakiegomocarstwa mogła stać się niebezpieczną i krytyczną.

Wszelako hr. Bülow nie dodał, że wina nie spada na Krügera, tylko na gubernatora Kaplandu Milnera, który podmawiał przez Cecylia Rhodesa i ministra Chamberlaina pofalszował wręcz oświadczenia Krügera.

Prasa niemiecka oświadcza, iż hr. Bülow nie zdołał przekonać narodu niemieckiego, dlaczego, gdy interwencja Niemiec było już niemożliwa, nie można było przystać na przyjęcie, o które prosił Krüger. „Hr. Bülow powiada, że jemuby to nie nie przyniosło a namby zaskodziło. Przeciwnie, rzut oka na prasę całego świata dowodzi, że Francja, śmiejąc przyjmując sędziwego bohatera Boerów, zyskała u wszystkich narodów nie tylko na sympatyi, ale i na uroku, Niemcy zaś pod jednym i drugim względem wiele urończy.”

Gruba obraza, jaką amerykański generał Chaffee wyrządził swemu przełożonemu hr. Walderseeemu została załatwioną. Fakt jednak pozostał i jaskrawo oświeca jedną kwestję mocarstw w Chinach. Francuzi, którzy już poczęli z miejsc dziesięć starych znamiennych astronomicznych instrumentów chińskich, zaniechali tego i pozostawili je na miejscu, podobno na rozkaz z Paryża. Niemcy

jednak nie zaprzestali zdejmowania instrumentów, które za swój uczynek uznali!

Nadto generał Chaffee zabronił obcym wojskom przechodu przez tę bramę w Pekinie, którą oddział amerykański zajął. Z Nowego Jorku donoszą: „Zakaz ten, wydany przeciw rabującym wojskom, opiera się na instrukcyi rządu waszyngtońskiego, wedle której Amerykanie tylko w razie wspólnych operacji sprzymierzonych komendzie Walderseea podlegają.” Miła to, jak widzimy komenda!

Coż dopiero powiedzieć o telegramie Peter. *Wiedomosti*, który widocznie listem do Władystoku a stamtąd telegrafem wysłał ks. Uchłomski, bawiący teraz w Pekinie i jako powiernik cara odgrywający tam większą niż urzędowy posel rosyjski Giers rolę! Spowieńerano wielkość mocarstw, z błotem zmieszano Niemcy i ich weltmarszałka. Zacięto rosyjska musi być ogromna, skoro targnęła się nawet na takie jagnięta, jakimi są przecie Austro-Węgry i Włochy.

Artykuł ten zapowiada niejako, że Rosya mająca w Mandżurji 115.000 wojska, ujrzy się zniewoloną obronić Chiny od łakomstwa pewnych mocarstw, i zająć się tam przywróceniem porządku, gdy inne mocarstwa tylko straszniejszy nierząd wywołują. Prasa berlińska ciągle utrzymuje, że nie ma co zwracać uwagi na wycieczki pism rosyjskich, gdyż car pomimo nich szedł i pójdzie swoją drogą. Ale ten artykuł *Petersb. Wiedomosti* da chyba Niemcom wiele do myślenia, tem bardziej, gdy i prasa berlińska przyznaje, że to samo co piszą dzienniki rosyjskie, myślał też najwyższe urzędowe sfery petersburskie.

Rząd włoski, napierany zapewne przez króla, zabiera się na seryo do „maffii” sycylijskiej. Z Rzymu d. 10 bm. donoszą: „Zeszłej nocy otoczyła stu żandarmów i żołnierzy wraz z dziesięcioma komisarzami policyi wieś Bagherię pod Palermo. Zaskoczyli oni niespodzianie trzydziestu pięciu członków maffii, i zabrali mnóstwo szelb, rewolwerów, pistoletów i naboju. Równocześnie schwytano dwunastu innych członków maffii w Brancaccio. Wszędzie uwijają się władze z całą energią przeciw tej bandzie.”

Już otwarto ruch na pierwszej wybudowanej części koleii abisyńskiej między Dżubuti (port francuzki na Czerwonem morzu) do Dauenle (108 kilometrów). Nim dalsze części zostaną wybudowane, ma się dalszy transport do Harraru odbywać karawanami.

Ruch wyborczy.

Lwów 12 grudnia.

Dziś w czwartek głosujmy wszyscy a głosujmy zgodnie i solidarnie na kandydatów narodowych! Nie dajmy się odstraszyć żadnym pogroźkom!

Pamiętajmy, że wynik wyborów w kurji powszechnej V nie mało wpłynie na

Podwójna nić.

Napisana

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

Mrs. Welford rzuciła trwożliwie okiem na swego męża.

— Mam nadzieję, że Jakób nic nie ustyszał. Zaraz robi wielki hałas o co bądź. Razu jednego np. powiedziałam do niego w chwili, gdy włączył się modlitw w zamkniętym oczyma tak, jak to każdy dobry chrześcijanin powinien czynić, toby to lepiej było dla wszystkich, ale ty faktycznie jesteś tak pochłonięty pilnowaniem duchownego, czy przypadkiem nie łamię w czem rytuału, że nie masz czasu przypomnieć sobie, że sam też nie masz łamać dziesięciorga przykazań Bożych. Ech, moje drogie, moje drogie panie! Dosty już nieprzyjemności znośić grymasy mężowskie w swoim własnym domu i w dzień powszedni, więc jeżeli przyszło słuchać tego samego jeszcze i w kościele i w niedzielę, no to chciałabym wiedzieć, w co się obróci ten dzień pokoju?

Dobra ta kobieta przemawiała z uczuciem. Niedługo pewnego razu małe stołki zastąpione zostały szerokimi kłęcznikami w tym zborze, w którym jej ojciec przez wiele lat odprawiał nabożeństwa — i oto ta reformacja złamała jej serce na zawsze.

— Gdyby mi to kto inny opowiadał — rzekła Mrs. Cottle — a nie pani Mrs. Brown, nigdy bym nie uwierzyła.

Mrs. Brown rozradowana tem była do głębi duszy.

— To jeszcze nie wszystko — dodała — słyszałam, że są jeszcze cztery różnokolorowe zakładki do książek do znaczenia modlitw, które mają być odmawiane — a jeżeli i to jeszcze nie traci papieżnictwem, to chciałabym wiedzieć, czem to jest innem.

Bo Mrs. Brown była tem dla wszystkiego, co przypominało kościół, rządony przez papieża, czem dobre kropidło jest dla wody — odkrywała je w najniełaskawiejszych nawet i najmniej widocznych miejscach.

Nastąpiła ponowna pauza zapierającego oddech zdumienia, poczem Mrs. Cottle szepnęła szeptem jak technicznie cichym:

— Bożeś mój jedyny! Wszystko to, to prawdziwe tarany, które rozbijają kościół anglikański.

Mrs. Cottle stała się prawdziwą Joanną d'Arc, ile razy sprostęgała, że kościół anglikański jest w niebezpieczeństwie, tak płuęła gotowością występowania w jego obronie. Urodziła się i wychowała jako nonkonformistka i poświęciła swoje lata poświęceniu usiłowaniu zmycia tej plamy ze swej młodoci. Niemniej młodzieńcza jej wiara była tak gorącą, że i teraz nawet zdążyła się jej jeszcze niekiedy nazywać anglikańskiego swego parafialnego kapłana „ministrem” d'Arc, ile razy tak się trafiło, coprędzej sama siebie poprawiała i pocieszała się myślą, że niejeden musiał nie zauważyć jej niewłaściwego wyrażenia się.

— Nie jestem ani pedantką ani bigotką —

odezwiała się znowu Mrs. Brown — i wdzięczna jestem za to opatrności Boskiej.

Miała śmieszny zwyczaj dziękowania opatrności za wszystkie te skarby duchowe, jakie były schowane w jej duszy.

— Mimo to nie mogę się zgodzić na nie, co się różni od tego, jakim było za czasów, gdyś była dzieckiem. Co wtedy było dla mnie dobrem, to i dziś mi pożytek przyniesie, tak sobie zawsze mówię i zapewniam panie, że nie mogłabym czytać sumienia biblij, odpychającej od siebie swoimi zakładkami o romantycznych tendencjach. Mogą sobie inni głosić, jakie chcą, zasady, ale tylko dotąd, dopóki to mnie nie dotyka. Nie mam temu nie do zarzucenia, bo dzięki Bogu mogę powiedzieć, że zawsze byłam wyrozumiałą i oświeconą, ale każdy przecież musi mieć gdzieś swoją granicę, a co do mnie, to ją prowadzi przed takimi jak ty mnowcami. Bo rzeczywiście przekonanie moje jest takie, że sum papież siedzi na dnie tego wszystkiego.

Mrs. Brown przed Jego Świątobliwością stała na stanowisku ultra-protestantki. Zdawało się jej, że jest olbrzymem walczącym z papieżem, wyobrażenia zaś swoje o własnej swojej roli czerpała wyłącznie tylko z ilustracji z „Drogi Pielgrzyma”. A patrzyła na papieża jak na pierwszą z trzech potęg ciemności — drugą był szatan we własnej swojej osobie, a trzecią był każdy raz ten polityk, któremu szczęśliwie się trafiło stanąć na czele stronnictwa liberalnego.

— Och moje drogie, moje dobre panie! — westchnęła Mrs. Welford. — Dziwi się, jak mogliśmy zająć aż tak daleko! Ta wiadomość o zakładkach do książek jest naprawdę smutna. — Te modlitwy, które ona sama codziennie odmawiała z książki, miała zaznaczać zapomocą zakładki z

podługowego dziurkowanego kartonu, na którym dewizę „Ani krzyż, Ani korona” pracowicie wyhaftował Robert, gdy był w wdzięcznym wieku lat sześciu. Wskutek tego dziurkowany karton — dla niej tak przyzwyczajonej do niego — był jedynym materiałem, z którego wolno było wyrabiać jedynie możliwe do użytku zakładki do książek.

— To nadzwyczajnie przykra sprawa! — wykrzyknęła Mrs. Brown. — i doprawdy tak mocno jestem tem dotknięta, że gotowam sama pomówić o niej z Mrs. Baileyem.

— Och! ja bym się niełatwo odważyła zrobić krok tak stanowczy — zastrzegła się Mrs. Cottle, trwożliwa jako neofitka.

— Jedyną nadzieją, że Jakób tego nie spostrzeże — jęknęła biedna Mrs. Welford — ładna byłaby historia, gdyby zobaczył — ale może być, że nie, bo na szczęście nie ma już tak dobrego wzroku, jak miał i zwykle staram się chować przed nim okulary w niedzielę rano na chwilę przedtem, zanim wyjdziemy do zboru. Bardzo to dużo kłopotu, wyszukiwać co niedzieli nową jakąś skrytkę, aby je ukryć przed nim, ale tym sposobem unika się tylu nieprzyjemności, że trud się opłaca.

— Niech kto bądź wglądnie w tę sprawę — powtarzała Mrs. Brown — a każdy mi przyzna, iż mam słusność i że wszystkie podobne rzeczy, to nie innego jak tylko dzieło papieża. Umacał on palce w tej wodzie, jestem pewna. — Mrs. Brown zjadła walczyła z dogmatem nieomyślności papieskiej, ale wynagradzała to propagandą wszechobecności Jego Świątobliwości i to propagandą tak pełną zapалу, że mogli go jej pozazdrościć najgorętsi nawet papieża zwolennicy. Miała raz kucharza, który był członkiem kościoła rzymskiego katolickiego i ile razy się temu mi-

strzowi kuchni co nie udało — jak to zresztą czasami trafia się i każdemu kucharzowi protestantowi — Mrs. Brown patrzyła na przypalone sosy jak na objawy szeroko rozgałęzionego spisku, uknutego przez zakon Jezuitów. — Gdzie jest papieżstwo, tam są i Jezuiti, ciągnęła dalej, a gdzie są Jezuiti — tam są spiski i waleby mnie nie zdziwiła wiadomość, że cała historia z tymi zakładkami to formalny spiszek uknuty, aby wyrzucić kościół anglikański.

W tej chwili sonata dobiegła do końca i Mr. Morgan znowu spał na głowę gospodyni domu. Z najwyższym wysiłkiem tedy oderwała się od spraw zboru a zeszła na świat doczesny i zaczęła nalegać na miss Barber, aby za produkowała „Nosila wieniec z róż” a sama usiadła obok organisty.

— Spodziewam się, że się panu podobało Sunnydale — zaczęła uprzejmie — wszyscy uważają je za bardzo ładną wieś, ale co do mnie wolałabym trochę więcej życia. Wychowałam się w Trawley, wie pan, nasze miasteczko i często robiłam mężowi uwagę „życie wiejskie może być bardzo przyjemne, Jakób, dla tych, którzy są do niego przyzwyczajeni, ale dla mnie, to tylko życie miejskie istnieje.”

Septimus Morgau usmiechnął się. — Moja żona zgodziłaby się z panią Mrs. Welford, bo nade wszystko lubi oglądać wystawy sklepowe, ale choć mi to przykro, muszę wyznać, że i Etelka i ja mamy o wiele pospolitsze gusta.

(C. d. n.)

TOALETOWĄ GLYCERYNE do użycia dla pięknych pań poleca WOLF CZOPP, Żółkiewska 2.

powodzenie lub niepowodzenie w wyborach z gmin wiejskich.

Pomnijmy, iż wedle rezultatu dzisiejszych wyborów sędzią będą oby o charakterze ze i dążeniach naszego kraju!

Potrzeba, aby wyborcy m. Lwowa stanęli dziś w czwartek wszyscy do urny wyborczej i zmanifestowali swoje antysocjalistyczne dążenia, oddając zgodne swe głosy na

Ignacego Witoszyńskiego!

Socjaliści w połączeniu z ludowcami, ostatni numer *Naprzodu* zaleca bowiem na piątą kuryję sanacką p. Jana Stapińskiego! Charakterystyczny jest także następujący ustęp z artykułu *Naprzodu*: „Wzywamy także gorąco naszych towarzyszy do popierania rusińskich ludowych kandydatów przeciw gwałcielowi stańczykom!” Sliczne sojusze!

Krakowska dyrekcja policyj ogłosiła, że celem zapewnienia wyborcom swobodnego głosowania, zarządzono, że przed każdym lokalem wyborczym w Krakowie będzie urzędnik policyjny, straż policyjna, jako też oddział wojska.

Filzno 11 grudnia.

Prezes pilźniejskiej rady powiatowej i komitetu wyborczego powiatowego p. Bujnowski zaprosił wyborców z V i IV kuryj tutejszego powiatu tudzież wszystkich kandydatów na posłów na dzień 10 bm. do sali rady gminnej celem wyслуchania kandydatów i zastanowienia się nad ich programami. Wyborcy stawili się prawie w komplecie a z kandydatów stawili się p. Narcezy Sikorski ze stronnictwa „Związku chłopskiego”, p. dr. Franciszek Winkowski ze stronnictwa ludowego i ks. dr. Michał Żygułński ze stronnictwa katolicko-narodowego na V kuryję i p. Jakób Bojko ze stronnictwa ludowego na IV kuryję. P. Bujnowski zagał zebranie, zaznaczając ważność chwili, że w całym kraju bieda, ale za nią nie można winić dotychczasowych posłów, bo oni przy panujących stosunkach parlamentarnych nie zrobić nie mogli. Ze powodem anarchii w parlamencie była odwieczna walka Niemców ze Słowianami. Ze obowiązkiem Polaków jest stać w obronie Słowian przeciw bucie niemieckiej. Zaznaczył przewodniczący dalej, że już dlatego samego powinni wszyscy posłowie polscy kupić, a zatem wstąpić do Koła polskiego, bo inaczej nie będą mieli znaczenia w parlamencie, gdzie formalny targ między stronnictwami wzajemnie a między nimi a rządem z drugiej strony odbywa się, a tak, jak na targu ten kupi więcej, kto ma więcej pieniędzy, tak w parlamencie to stronnictwo większe koncesje uzyska, które więcej głosów karnych liczyć będzie, i że zatem nawet we własnym interesie włościanie powinni wybierać tylko takich posłów, którzy się zobowiążą do Koła polskiego. Wstąpić, a tam jak chcą mogą żądać zmiany statutu.

Na propozycję zagajającego został miejscowy proboszcz i dziekan ks. Karol Fafenko wybrany przewodniczącym, który udzielił glosu najprzód p. Winkowskiemu.

Tenże mówił na sposób ludowcom właściwy, polegający na przywłaszczaniu swemu stronnictwu wszelkich nabytków dla ludu a przypisujący wszelkie zawady Stańczykom, rozumiejąc pod nimi każdego, kto nie należy do stronnictwa ludowych*).

Według p. Winkowskiego historia rozwiązanego parlamentu austriackiego przedstawia się w sposób następujący. Przy objęciu rządów przez Badeniego nie było stałej większości i dopiero sprawa uwolnienia Szajera z więzienia stworzyła prawicę. (!) Gdy bowiem rząd oświadczył się przeciw uwolnieniu Szajera z więzienia a za rządem głosowało tylko 25 Stańczyków, reszta zaś parlamentu oświadczyła się za uwolnieniem Szajera, oświadczył Badeni, że on z takim parlamentem rządzić nie będzie i wówczas pozyskał Czechów dla siebie za dane im rozporządzenia językowe. Z powodu, że rozporządzenia te naruszały prawa Niemców, na co się oni zgodzić nie mogli, złąd powstała obstrukcja Niemców, która spowodowała policyj do parlamentu, co znowu wywołało rewolucję we Wiedniu, która obaliła Badeniego! (Czytelnik niech się nie śmieje — p. Winkowski opowiada to wszystko na seryo!)

Dalej tłumaczył on słuchaczom, że posłowie ludowi nie mogli dużo dla ludu zrobić, bo prawią jako konserwatywna na to nie pozwalała a Polacy dlatego do prawicy wstąpili, bo większość Koła była stańczykowska, że jednak mimo to posłowie ludowi dużo (!) dla ludu zrobili, postarali się o zniesienie stempla dziennikarskiego, wskutek czego gazetki są tańsze (a to zasługa!) że się starają (!) o ustawę o przymusie asekuracyjnym, że jednak ustawa państwowa jest dla ludu nie do przyjęcia, bo ona zostawia sejmom postanowienie kto ma tę asekurację prowadzić a nasz sejm oddałby niewątpliwie ubezpieczenie towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, któreby zyski ciągnęło. Najwięcej zaś posłowie ludowi zrobili pod tym względem, że chłopci teraz inaczej są traktowani w urzędach i nie dzieje im się krzywda*).

*) Przemówienie p. Winkowskiego warto podać w straszczu i w *Gaz. Narodowej*, aby dać obraz, jak ci ludzie, nieprawdę mówią i chłopów tamują.

*) (To ostatnie nie jest już wymysłem p. Winkowskiego ale ks. Stożłowski, który z pewnością w swoim czasie, że to on u cesarza wyrobił, aby chłopom „pa” w urzędach mówiono.

Następny mówca ks. Żygułński zaznaczył przede wszystkim, że jego stronnictwo katolicko-narodowe zwalcza stronnictwo ludowe dlatego, że ono nigdy o religii nie mówi, uważa ją jako rzecz prywatną i zwalcza na każdym kroku do chowienstwo, które dla dobra ludu pracuje; z tego też powodu musi ono przede wszystkim zwalczać p. Winkowskiego, którego w Tarnowie atakował mówca stronnictwo ludowe w ogólności a dr. Winkowskiego w szczególności, że do Koła Polskiego nie wstąpił, a dr. Winkowski głosił nawet z Niemcami przeciw Słowianom z zemsty nad Badenim.

Oświadczył dalej mówca, że jako obowiązkiem każdego posła polskiego uważa wstąpienie do Koła Polskiego i że on wybrany doń wstąpił, że należy duszą i ciałem do stronnictwa katolicko-narodowego, które jest demokratycznym i ma za zadanie pracę nad rozszerzeniem przepisów religii katolickiej na każdą polu życia publicznego i prywatnego i nad dobrem ludu miejskiego i wiejskiego, że na tem polu pracuje już od dawna w kółkach rolniczych, towarzystwach rekolekcyjnych itd. i ma nadzieję, że wyborcy oddadzą mu swoje głosy.

Trzeci kandydat na V kuryję p. Narcezy Sikorski, weterynnr z Tarnowa, chce pracować dla ludu na zasadach stronnictwa związku chłopskiego, do Wiednia chce pójść dla obrony Handlu trzodą, który jest uposledzony; do Koła Polskiego wstąpi, ale gdyby się nie zgadzał z większością w sprawach obcochodzących lud, to będzie w parlamencie przeciw głosował.

(P. Sikorski, jak nam donoszą, cofnął już swoją kandydaturę, aby głosów narodowych nie rozbijać.

P. Jakób Bojko jako kandydat na IV kuryję powołał się na to, że go wyborcy znają, powtarzał zasługi posłów ludowych dla ludu, zwłaszcza w sejmie, jak zrównanie ciężarów niektórych, starania o włości rentowe, wywoził żale nad ustawą łowiecką i oświadczył gotowość bronienia nadal interesów ludu, a w razie niepowierzenia mu mandatu, nie będzie miał żalu do nikogo.

W piękniejszym dłuższym przemówieniu zbiął dr. Mikołaj hr. Rey twierdzenia dr. Winkowskiego, przypominając, że opowieść o historycznym znaczeniu Szajera w utworzeniu prawicy i upadku Badeniego jest śmieszna fantazja, o której nikt nigdy nie słyszał. że Czesi pozyskani zostali dla większości a przedewszystkiem dla ugody węgierskiej, która musiała być uchwaloną, rozporządzeniami językowymi, które się im słusznie należały i smutnem jest, że poseł polski głosił za postawieniem Badeniego w stan oskarżenia za wydanie tych rozporządzeń, że głosował z Niemcami, którzy i nam mogą odebrać nasze prawa. Dalej hr. Rey podniósł, że wygłaszane przez dr. Winkowskiego zniesienie stempla dziennikarskiego nie potniało wcale dzienników, o czytał ważniejsze ustawy z pisma ministra Piętki, który jest demokratą, do wyborców lwowskich i zalecił kandydaturę ks. dr. Żygułńskiego, z którym w pracy dla ludu spotykał się nieraz.

Potem dał należytą odprawę dr. Winkowskiemu p. Kowalski rzemieślnik z Jodłowy, mówiąc, że wołał się starać o to, aby cukier nie podróżował, jak o zniesienie stempla dziennikarskiego i że odsuwanie księży od życia publicznego jest największą niesprawiedliwością i krzywdą dla ludu.

P. Bujnowski starał się ułagodzić szorstkie przeciwieństwa stronnictwa katolicko-narodowego przeciw stronnictwu ludowemu. Zaznaczył, że to ostatnie jako takie nie oświadczyło się nigdy, że religia jest rzeczą prywatną, że takie hasło wywiesiło jedynie stronnictwo socjalno-demokratyczne, zbił wywody dr. Winkowskiego, wytłumaczył wyborcom, że oświadczenie p. Sikorskiego co do stosunku do Koła polskiego jest absolutnie nie wystarczające, bo to jest równoznaczne z nienależeniem do Koła i że wyborcy powinni bezwarunkowo głosować na tego kandydata, który zobowiązał się do Koła polskiego wstąpić.

Przewodniczący ks. Fafenko zamknął potem zgromadzenie, gdy nikt więcej głosu nie żądał, zalecając kandydaturę ks. dr. Żygułńskiego, która w naszym powiecie z pewnością większość uzyska.

Otrzymujemy następujące pismo:

Nie chcąc doproważyć do rozbiecia głosów i możliwego wyboru kandydata nam przeciwnego dr. Kostia Lewickiego, cofam moją kandydaturę z IV kuryj okręgu Lwów Gródek-Jaworów a dziękuję wszystkim mi życzliwym wyborcom, upraszam ich o oddanie swych głosów na kandydata narodowego t j p. Teofila Merunowicza.

Stanisław B. belak
urzędnik Banku hipotecznego

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Gródek 12 grudnia.

W uznaniu parlamentarnej działalności i zasług położonych około dobra tutejszego miasta przez dotychczasowego posła do rady państwa dr. Henryka Kolischera, postanowił gródecki komitet przedwyborczy miejski jednogłośnie uchwałą zalecić wyborcom i popierać na posła do rady państwa z kuryj miast Przemysł Gródek dr. Henryka Kolischera bez względu na okoliczność, czy jakkolwiek inny kandydat by się zgłosił.

Kraków 12 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się liczne zgromadzenie wyborców zwołane przez komitet miej-

ski w sprawie wyborów z kuryj miejskiej Krakowa. Dr. Ferdynand Weigel w dłuższej przemowie występował za solidarnością Koła Polskiego, potępiając zarazem tych, co przeciw tej solidarności występują. Jeżeli statuty Koła nie są dobre to dadzą się naprawić, a o dobrem usposobieniu większości Koła świadczy swobodne stanowisko, jakie w Kole polskim zajmował witościński poseł Potoczek. Mowca mógłby wejść ponownie do rady państwa tylko na podstawie tej zasady, która przyswierała mu przez 30 lat pracy parlamentarnej t. j. na podstawie zasady solidarności Koła polskiego.

Drugi kandydat p. Rotter komentował i rozszerzał program „skoncentrowanych” demokratów. Co do solidarności to zgadzał się z drem Weiglem i równocześnie występował przeciw niemu. W ogóle był niejasnym. Mowa Rottera znalazła także swoich wielbieli.

Inżynier Bromowicz i rękodzielnik Zygmunt Mikołajski oświadczyli, że zrzekają się swych kandydatur.

Dr. Weigel i p. Rotter odpowiadali na interpelacje, poczem uchwalono kandydaturę ich obu.

KRONIKA.

Lwów, dnia 12 Grudnia.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie pp. Bronisława Tatomirów ze Lwowa, Ludwik Polonczyk, buchalter kasy oszczędności z Żywca i Roman Zaborski z Tarnowa.

Ru h na k lei przed świętami. Ze względu na większy ruch osobowy przed świętami i aby dogodniejszą uczynić jazdę podróżnym kursować będą 22 i 23 bm. między Lwowem a Krakowem nadzwyczajne pociągi osobowe, a to dnia 22 i 23 bm. pociąg pospieszny nr. 8 odepdzie ze Lwowa o godzinie 2 minut 30 po południu a dojeżdże do Krakowa o godzinie 9 minut 20 wieczorem, dnia 22 bm. zaś pociąg osobowy nr. 31 odepdzie z Krakowa o godzinie 10 minut 35 wieczorem a przyjdzie go Lwowa 23 bm. o godz. 7 min. 55 rano

Pociąg pospieszny nr. 8 zatrzyma się na stacjach: Gródku, Sądowej Wiszni, Mościskach, Przemysłu, Jarosławiu, Przeworsku, Łańcuchu, Rzeszowie, Sędziszowie, Debicy, Tarnowie, Stowpnie, Bochni i Podgórzu Płaszowie, pociąg zaś osobowy nr. 31 na wszystkich stacjach z wyjątkiem Woli Rzędzińskiej i Rodatycz. Pociąg pospieszny nr. 8 łączy się w Krakowie z pociągami pospiesznymi kolei północnej nr. 4 do Wiednia.

Stowarzyszenie pocztmistrzów galicyjskich uchwaliło na walnem zgromadzeniu swoich członków w październiku br. wystosować dziękczynny adres do radcy p. Cholewickiego, jako referenta spraw personalnych, z powodu przeprowadzenia reorganizacji poczty prywatnych. Wczoraj we wtorek wręczyła deputacja p. Cholewickiemu w biurze jego osobnie wykonany taki adres. Równocześnie wręczono dyplom honorowego członka p. Arciszewskiemu, emerytowanemu pocztmistrzowi, jako założycielowi stowarzyszenia.

Proces z powodu katastrofy budowlanej, jaka w lecie r. b. wydarzyła się na ulicy Bogatej, zakończył się - jak nam donosi telefonat krakowski z 12 bm. - następującym wyrokiem: inspektor budownictwa miejskiego Knaus uwolniony; budowniczy Herzog, który plany podpisał, skazany na zapłacenie 300 koron grzywny; architekt Miemann, który wypracował plany otrzymał miesiąc aresztu podmajstrzy Nemetz, prowadzący budowę, 2 tygodnie aresztu bez prawa zamienienia go na grzywnę.

Wybory do rady państwa. Z Wiednia telegram z 12 bm. donosi nam: Dziś odbędzie się w Krainie wybór jednego posła do rady państwa z kuryj powszechnych a na Bukowinie wybór dwóch posłów z tej samej kuryj.

Licea żeńskie. Z Wiednia telefonat z 12 bm. donosi nam: *Wiener Abendpost* donosi, że minister oświaty wydał prowizoryczny statut z normalnym planem nauk dla 6 klasowych liceów żeńskich oraz przepisy egzaminacyjne dla kandydatek na nauczycielki w takich liceach. Plan naukowy, który uwzględnił przede wszystkim szkoły niemieckie, jest tego rodzaju, że bez wszelkich trudności użyty być może w podobnych zakładach z innymi językami wykładowymi. Jako przedmioty obowiązkowe uznano: religię, języki: wykładowy, dalej francuski, drugi nowocześnie względnie język krajowy, geografię, historię, matematykę, historię naturalną, rysunki odręcznie, geometryę i kaligrafię.

Nadobowiązkowymi przedmiotami mają być śpiew, gimnastyka, ręczne roboty kobiece, stenografia, a ewentualnie też gospodarstwo domowe. Plan nauk rozdzielony jest na przeciąg lat sześciu.

Reformy górnicze. Z Wiednia telefonat z 12 bm. donosi nam: Na wczorajszym posiedzeniu rady robotniczej oznajmił Call, że między komisją górniczą wybraną z łona tej rady, a centralnym związkiem właścicieli kopalń przyszedł do skutku kompromis w sprawie zamierzonych dochodzeń w rewirze Karwinski Ostrawskim. Przewodniczący komisji górniczej wniósł rezolucję, odporającą z naciskiem zarzuty, jakie czyni komisji związek centralny i wyrażającą zadowolenie z powodu energicznego zachowania się ministra Calla w tej sprawie. Kilku mówców oświadczyło się przeciw tej rezolucji, gdyż mogłaby ona dać powód do nowych zatargów ze związkiem centralnym.

Ostatecznie przyjęto rezolucję 21 głosami przeciw 4. Wbrew propozycji kongresowej orzeka rada robotnicza, że podstawą do dochodzeń w rewirze ostrawsko-karwiskim ma tworzyć nie okres półroczny lecz całoroczny.

Spiski polskie. Zle jest ze sprawą, której trzeba bronić nonsensami i obelgami ciskaniami na drugich. *N. Fr. Presse* broni tak centralizm w Austrii, a choć ten dziennik ani nie jest wyrazem tego, co cały ogół Niemców austriackich myśli, ani nawet nie może być identyfikowany z całym centralizmem, bo jest tylko obrońcą tych sfer, co na centralizmie dobre interesy i na przyszłość chcą robić, to jednak i z jego postępowania można mieć niejaka pociechę. Widocznie brak już soków istotnie żywotnych w centralizmie, kiedy go nie stać na opłacenie rozumnej obrony swojej.

Ostatnim tego rodzaju pocieszającym dla nas artykułem w obronie centralizmu jest w *N. Fr. Presse* napasne na Polaków z okazji otwarcia krakowskiej akademii sztuk pięknych. Płacz organ gieldy wiedeńskiej nad niewdzięcznością Polaków bo oto knują spiski parlamentarne, tworzą jakieś większości w radzie państwa, a przecież Austria dała im w Galicyi możność rozwoju cywilizacyjnego.

A właśnie o parę wierszy wyżej ten sam autor tego samego artykułu skonstatował, że przez cały wiek blisko krakowska szkoła sztuk pięknych ledwie wegetowała. To się nazywa „dawać komuś możność rozwoju cywilizacyjnego” jeżeli się pozostawi przez wiek cały w zaniedbaniu szkołę tej cywilizacji? I za stworzenie krakowskiej akademii mają być Polacy Niemcom wdzięczni, a nie Austria przyznać się do błędów, że przez wiek cały nie pomyślała o tem, aby mieć w swoich granicach jedno więcej ognisko sztuki?

Bo przecież ani nawet *Nova Presse* nie jest tak na wnąb, aby mniemać, że dopiero akademii krakowska da Polakom sztukę. Sztuka nasza istniała już i przed nią. I sama *N. Presse* to przypomina, wyliczając Matejkę, Grottgera, Siemiradzkiego, Kossaka, Brandta i t. d. Istotnie zyskujemy na tem, że wreszcie za rządów obecnego namiestnika szkoła krakowska stała się akademią, ale po równi z nami zyskuje i państwo, a po obliczeniu się zostanie po naszej stronie reszta, a mianowicie żal do centralistów niemieckich, że tak późno przypomniałi sobie, co powinni zrobić dla swojego i naszego dobra. *N. Fr. Presse* odzywa się jak ów żyd, co twierdził, że on żywi całe miasto, bo sprzedaje mu suszone grzyby.

Tak i ona arogancko przypomina nam z czem się zresztą nie kryjemy i o czem też namiestnik na inauguracji krakowskiej akademii sztuk pięknych ze smutkiem wspominał, że mianowicie, jak dotąd, artyści nasi pracują przeważnie na zamówienia zagranicą a nie rodaków. W arogancji swojej *N. Presse* posłała nieco zadaleko, bo ona nie jest całą zagranicą, istnieje jeszcze oprócz niej i Francja i Ameryka i dużo innych krajów, które umieją cenić pędzel i duto polskie, a jeżeli i prawda, że niektóre dzieła Brandta są w poszanowaniu w Monachium, to zapomnieli, że nie samymi suszonymi grzybami człowiek żyje, a nawet wszystkie dzieła Brandta nie stanowią całego malarstwa polskiego.

I o tem jeszcze handlarski dziennik przypominał, że jeżeli kto cenę i kupuje dzieła sztuki, to przynajmniej na równi on jest dobrodziejem artysty, jak i artysta jego dobrodziejem. Kto jest mecenasem, ten dowodzi, że jest doskonałym duchem. *N. Fr. Presse* - nie pamiętamy, żeby kiedy odgrywała rolę mecenasa sztuki.

Oprócz tego dowodzi *N. Fr. Press*, że Niemcy trzymają Austrię, że Niemcy niosą przed innymi narodami pod berłem Habsburgów pochodnię cywilizacji i że są większymi dobrodziejami Polaków niż Moskale i Prusacy, dlatego Polacy też czynią, „spiskując” w radzie państwa przeciw Niemcom. Jest to już wyraz nie uczucia lecz rozumowania i także handlarskiego. Zupełnie w guście reklam tandety wiedeńskiej. Być lagodniejszemu od Moskala lub Prusaka, to jeszcze nie wiele, a do cnoty cała miła drogi.

Co się tyczy oświaty, to tylko aroganekie żłdyki wiedeńskie mogą w siebie wmawiać, że Polacy jak od Niemców wzięli, bo brali ją od mędrzyszy niż oni, a co się tyczy „trzymania” Austrii przez Niemców, to to taka prawda jak owa, że gdyby nie było meża, gdyby nie było żony. Nie byłoby żony — ale, gdyby jej nie było, toby nie było i meża i jedno bez drugiego nie istnieje.

A nareszcie gadanie o spiskach polskich to czysta megalomania. *N. Presse* bierze swoją partycję polityczną za ogół Niemców austriackich i zapomina, że co do nas to odróżniamy dobrze ogół Niemców od klikki gieldziarskiej. Z tamtymi chętnie żyć będziemy w zgodzie, ale tej ostatniej nigdy żyć się nie damy.

Rozbicie się okrętów. Telegram hamburski z 12 bm. donosi nam: Parowiec „Flandrya” który miał odpłynąć stąd do Chin, zderzył się w tutejszym porcie z parowcem „Sorrento” przybyłym z Palermo. Okręt „Sorrento” zatonał, jednakże udało się ocalić większą część ładunku. Okręt „Flandrya” został znacznie nadwierzony.

Peryodyczne kongresy archeologiczne. Telegram z Aten z 12 bm. donosi nam: Jak donosi dziennik *Asy*, Grecy przedsięwzięli kroki, aby na razie regularnie co dwa lata, a później stale co roku zbierał się w Atenach międzynarodowy kongres archeologiczny.

Widmo reakcyi rosyjskiej podnosi głowę w Królestwie Polskim. Jest prąd, który pragnie na urząd generała gubernatora wyfortyować hr. Bobrykowa, wielkorsządcę Finlandyi, lub hr. Ignatiewa, znanego „sławianina”. Ale to wszystko pogłoski.

Niezwykła kradzież brylantów została spełniona w tych dniach w Erie, w Pensylwanii. Pewien zegarmistrz wystawił w oknie sklepu wspaniałe koleczyki, broszki brylantowe i zegarki wysadane drogiemi kamieniami. Okno było oświetlone elektrycznością i ściągalo tłumy ciekawych. Po południu jeden z zegarmistrzów, siedzący przy robocie o dwa kroki od okna, spostrzegł nagle, że brankie połowy kosztowności. Podniósł alarm. Śledztwo wykazało, że złodziej zakradł się do piwnicy, pod sklepem, stanął tam na skrzyniach, przepiłował otwór w ładzie wystawowej i wyciągnął klejnoty. Przypuszczają, że jego wspólnicy obstępowali przez ten czas okno z zewnątrz, aby publiczność nie spostrzegła tego manewru.

Zmarli, Ewelina z Siemońskich br. Lewartowska, b. właścicielka dóbr, w 68 r. życia we Lwowie. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek 13 bm. o g. 9 rano w kościele Maryi Magdaleny.

Kalendarz.

We czwartek 13 grudnia Łucyi i Otylii P. — Andrieja Ap.

Wschód słońca 13 grudnia o godzinie 7 min. 49, zachód o godz. 3 min. 59.

W piątek dnia 14 grudnia Nikazego. — Nauma.

Wschód słońca 14 grudnia o godzinie 7 min. 50, zachód o godz. 3 min. 59.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego:

We czwartek po cenach znizonych „Faust” opera w 5 aktach Gounoda.

W piątek „Pan Geldhab” komedia w 3 aktach Aleks. hr. Fredry syna z p. Feldmanem w roli tytułowej.

* Z teatru. Dziś we czwartek po cenach znizonych danym będzie „Faust” opera w 5 aktach Gounoda z udziałem pań: Merkwowej, Kasprowi-czowej, Ruszkowskiej, pp. Drzewieckiego. Jeromina, Szymańskiego i Tarnawskiego.

W piątek wznowiona zostanie jedna z najweselszych komedij Al. hr. Fredry „Pan Geldhab” z p. Feldmanem w tytułowej roli.

Bilety wstępu na 1 posiedzenie sejmowe wydawać będzie kancelarya sejmowa (gmach sejmowy I piętro) w poniedziałek 17 b. m. od godziny 11 do 1 w południe; na dalsze zaś posiedzenia, zawsze między godziną 6 a 7 wieczór w dniach poprzedzających każde posiedzenie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Czwartek 13 grudnia: Zakład fizylogiczny (Piekarska 52) godz. 7 prof. dr. A. Beck: O mięśniach i nerwach.

Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich podaje do wiadomości, że p. dr. B. Gubrynowicz ostatni wykład „O Henryku Sienkiewicz” („Krzyżacy”) wypowie zamiast w czwartek 13 grudnia, dopiero w sobotę 15 grudnia o godzinie 7 wieczorem w sali gimnastycznej szkoły im. Sienkiewicza.

Wenta gospodarska przedsięwzięcia, połączona z loteryą na cele dobroczynne, odbędzie się już za kilka dni, bo w najbliższą niedzielę (16 bm.). Nie wątpimy, że w dniu tym sala „Sokoła” zapelni się szczerze gosposiami naszymi, które będą miały w niedzielę sposobność zaopatrzyć się w sposób bardzo przystępny w wyborowe artykuły spożywcze, tak niezbędne wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Długie wykazy rozmaitego rodzaju dziczyzny, wędlin, zapasów domowych, likierów itd. ofiarowanych na cel tej loteryi, są najlepszą rekwizją, że trud naszych gospodyń, które w niedzielę odwiedzają salę „Sokoła” nie będzie daremnym. Należy także spodziewać się, że liczne zastępy osób żamoznych pospieszą jeszcze z nadesłaniami dalszych darów i ofiar na wentę, a w ten sposób poprą uświetlania komitetu i jego gorliwej protektorki hr. Kazimie zowej Badenowej, około uzyskania dla dobroczynnego „Domu pracy” jak najznaczniejszego funduszu.

Lwowski towarzystwo śpiewackie „Lutnia” daje 13 bm. o 8 wieczorem w sali Domu Narodnego ze współudziałem panny Ady Dąbrowskiej, prof. Neuhausera, kapelmistrza p. Karola Rolla i orkiestry pułku 30 III koncert z r. 1900.

Gal. towarzystwo muzyczne daje drugi swój koncert w tym sezonie 19 bm. o godzinie wpół do ósmej w sali Domu Narodnego.

Wileki kontrakt asfaltu. Główne miasto Me-ksyk, które właśnie w ostatnich latach znaczne roboty dla uupiększenia miasta przedsięwzięło, zawarło z Neuchatelem Towarzystwem asfaltowem kontrakt do wybrukowania miasta znanym neuchatelem asfaltem. Równocześnie 60 ulic wymiaru 100 tysięcy kwadratowych metrów będzie zrobionych.

Colosseum. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątek High-Life. Sensacyjny program, przewyższający wszystkie dotychczasowe. *Alaski tresowane joki, woy morskie i kow morskie. Freres Durval's* gimnastycy na 5 rekach. *Hermanas Aquileras* hiszpańskie tancerki. *The 3 Froowards* elektr. muzykalna kuzina. *Fred et Rick* komiczny akt ekscentr. *Ella Myra* subretka. *Charles, Beata and Little Hermanee*, scena żonglerska. *Tyrolskie dzieci cudowne*, tercet. *Wied*, że swojemu zagadkowemu lalkami. Bilety wstępne są do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Sejm y.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Zadar 12 grudnia.

Onegdajsze posiedzenie sejmu zdekompletowało kroackie stronnictwo prawa, nie jawiac się wcale na obradach. Na posiedzeniu wczorajszym w imieniu tejże partyi poseł dr. Trundie przedłożył wniosek nagły, aby sejm zaprzestował przeciw umowie zawarłej między rządem austriackim a węgierskim w sprawie kolei bośniackich i zastępowania rozpraw sejmowych. Poseł Bianchini z tego stronnictwa zaprzestował przeciw nierozpisanu dwóch uzupełniających wyborów do sejmu i zainterpelował o to prezydenta kraju.

Przewodniczący dr. Iveyic oświadcza, że wniosek nagły Trundica sprzeciwia się ustawom, on przeto nie podda go pod obrady. Trundie wnosi z tego powodu protest, poczem partya kroacka znowu opuściła salę i posiedzenie dla braku kompletu musiano zamknąć.

Praga 12 grudnia.

Wzmocniony komitet wykonawczy partyi niemiecko-postepowej postanowił zgłosić dziś w sejmie czeskim dwie interpelacje, a to w sprawie regulacyi plac nauczycieli i w sprawie subwencyi dla teatru niemieckiego w Pradze.

Wiedeń 12 grudnia.

Dziś odbyło się otwarcie sejmu dolno-austriackiego. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest między innymi wniosek w sprawie zwalczania tuberkulozy i kilka interpelacyi.

Praga 12 grudnia.

Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godzinie 12 w południe. Po zgażeniu obrad i wznie-sieniu okrzyku na cześć cesarza, przystąpiono do odczytania długiego szeregu wniosków i interpelacyi, między którymi znajduje się także interpelacya młodoczechów w przedmiocie znanej deklaracyi arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Budapeszt 12 grudnia.

Sejm węgierski obradował wczoraj nad przedłożeniem, dotyczącem wznowienia prowizorycznej umowy finansowej z Kroacją na rok. Dep. Koszuth wystąpił przeciw projektowi rzą-

Nowości na sezon jesienny poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

dowemu i zarzucił Szellowi, że przedkłada same tylko prowizory. Po moście ministra skarbu Lukasa prowizoryum przyjęto zarówno w dyskusji ogólnej jak i szczegółowej.

Budapeszt, 12 grudnia.

Sejm węgierski po przyjęciu prowizoryum chorwackiego w trzecim czytaniu, obradował nad referatem komisji prawnej, dotyczącej wytoczenia procesu socjalistycznemu organowi *Neksa*, a to z powodu zamieszczonego w tem piśmie artykułu, obrażającego sejm węgierski. Referent zacytował jeszcze inne ustępy artykułu, zawierające twierdzenie, że posłowie prowadzili mandatai swymi rozmaite szachunki. Rozprawa trwa dalej.

Telegramy i telefonematy.

Paryż 12 grudnia.

Izba deputowanych na wczorajszym posiedzeniu przedpołudniowym obradowała nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Dep. Chabert wystąpił przeciw staremu zwyczajowi odprawiania mszy dla wezwania Ducha św. zawsze wtedy, gdy sądy po feryach na nową zbierają się sesję. Mowa postawiła wniosek, zdający zniszczenia tego zwyczaju. Minister sprawiedliwości Monis, w odpowiedzi zauważył, że wydatki na tę mszę nie są przewidziane w budżecie, zresztą ceremonia ta nie jest obowiązkowa. Wniosek Chaberta 254 przeciw 252 głosem został przyjęty, poczem posiedzenie zamknięto.

Londyn 12 grudnia.

Wszystkie dzienniki wyrażają się bardzo pochlebnie o onegdajszej mowie Buelowa.

Sofia 12 grudnia.

Księżna Klementyna wyjechała wczoraj do Wiednia.

Berlin 12 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu poseł Bebel oświadczył, że w ogóle zgadza się na wywody wczorajsze Buelowa o polityce Niemiec w sprawie transwaalskiej. Mamy wszelkie powody — nadmienia mowa — nie pozbywać się przyjaźni Anglii i zachować sobie swobodę akcyi, mimo iż należy przyznać, że Anglia prowadzi tę wojnę w sposób barbarzyński i potępienia godny. Bebel potępił w dalszym ciągu, że Krüger nie został przyjęty przez cesarza niemieckiego, skoro go przyjął prezydent Francji Loubet. Następnie odświeża mowa znana aferę 12.000 marek i zapytuje Posadowskiego, co właściwie zarządził, aby tego rodzaju nadużycia się nie powtarzały. W końcu zarząca Bebel, że zarząd marynarki przyjął od stowarzyszenia flotowego 100.000 marek i twierdzi, że cesarz nie ma prawa takich pieniędzy przyjmować.

Z kolei sekretarz stanu Posadowski w dłuższym przemówieniu odpiara zarzuty Bebla w sprawie 12.000 marek i raz jeszcze oświadcza, że nie zgadza się z tem postępowaniem, o którym wcale zresztą nie wiedział.

Sekretarz stanu Posadowski oświadczył, że sprawa owych 12.000 marek była w związku z przedłożeniem o ochronie robotników chcących pracować. Można spierać się o to, czy ów krok był pod względem politycznym właściwy, ale wysnuwane zń konsekwencje są bezpodstawne; w szczególności nieprawdą jest, jakoby ministerium spraw wewnętrznych było o szereg lat w zawisłości od centralnego związku przemysłowców niemieckich.

Kardoff upatruje przyczynę upadku przemysłu niemieckiego nie w sprawie chińskiej, lecz w olbrzymim wroście przemysłu w Ameryce północnej.

Richter i Liebermann zgadzają się z polityką kanclerza w sprawie transwaalskiej. Liebermann zaznacza przy tem, że szczególnie zerwano z hasłem „Los von England”.

Dalsze obrady odroczone do dnia dzisiejszego.

Londyn 12 grudnia.

W izbie niższej przedłożył minister wojny Brodrick dodatkowy kredyt wojskowy w sumie 16 milionów funtów sterlingów i oświadczył przy tem, że nadzieje, jakie rząd żywił przy ustanowieniu ostatniego budżetu nie spełniły się. Do marca roku przyszłego będą jeszcze potrzebne znaczne wydatki. W Afryce południowej wojna podjazdowa potrwa jeszcze czas jakiś, ale bez pomocy z zagranicy Boerzy żadnego sukcesu odnieść nie mogą. Jednakowoż rząd nie może zerwać się służby ochotników, będących obecnie w południowej Afryce. Harcourt zganił, że rząd tak mało przewiduje wypadki.

Capetown 12 grudnia.

Roberts odjechał do Anglii.

Rzym 12 grudnia.

Parlament odrzucił 196 głosami przeciw 37 wniosek deputowanego Bovio odwołania wojsk włoskich z Chin.

Haga 12 grudnia.

W odpowiedzi na interpelację w sprawie konsula holenderskiego w Portugalii Conrado Pott, oświadczył minister spraw zagranicznych Beaufort, że rząd dowiedział się, iż Portugalia zamierza odebrać Pottowi „exequatur” którego mu już udzielił. Holandia pragnie zbadać sprawę w czasie trwania urlopu Potta. Tymczasem jednak Portugalia obstawała przy tem, by odebrać Pottowi „exequatur”, mowa nie wie, czy to stało się z powodu ponownej jakiejś skargi na Potta, czy też wskutek nieporozumienia. Posła holenderskiego w Lizbonie powołano do Hagi celem zdania sprawy. Pott podobno przybędzie za miesiąc.

Interpelant de Bylandt oświadczył, iż spodziewa, że uda się sprawę załatwić.

Londyn 12 grudnia.

Izba niższa przyjęła po dłuższej dyskusji dodatkowy kredyt na wojsko 284 głosami przeciw 8. Kanclerz skarbu Hicks oświadczył o przyjęciu rezolucyi, upoważniającej go do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 11 milionów funtów sterlingów na pokrycie wspomnianego wyżej dodatkowego kredytu (wynoszącego 16 milionów). Rezolucję żądała izba uchwała.

Belgrad 12 grudnia.

Dziś rozpoczął się proces o obrazę majestatu przeciw byłemu ministrowi Genicowi.

Car chory.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Lwów 12 grudnia.

Wydany wczoraj biuletyn o stanie zdrowia cara s. wierzda, że car przeżył ubiegłą dobę dobrze, rekonwalescencya postępuje prawidłowo. Apetyt bardzo dobry, siły stale przybywają, temperatura i puls są normalne.

Krüger w Holandyi.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Haga 12 grudnia.

Krüger i Leyds rozmówili się z ministrem spraw zagranicznych i z prezesem gabinetu. Obaj ministrowie oświadczyli, że Holandia musi zachować bierną rolę w sprawie sądu rozjemczego i pozo-

zabroniła serenady, jaką mieli urządzać uczniowie na cześć Krügera a to celem uniknięcia zaburzeń.

Haga 12 grudnia.

„Biuro Reutersa” donosi: Tutejsze poselstwo południowo-afrykańskich republik upoważnione zostało do formalnego oświadczenia, że pozbawiona podstawy jest wiadomość kilku dzienników, jakoby car zawiadomił telegraficznie Krügera, że go nie przyjmie.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Capetown 12 grudnia.

Nieprzyjacieli zaatakował dnia 8 bm. pod Barbertonem mały oddział konnych strzelców. 3 żołnierzy angielskich padło, 5 jest rannych, a 13 zaginionych.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Petersburg 12 grudnia.

„Petersb. Wied.” ogłaszają następujący telegram z Władywostoku pod datą 9 bm.: Piszą nam z Tientsinu, że sytuacja polityczna jest nadzwyczaj zagadkowa i niezadowolająca. Kraj zdobyty przez zwycięstwa wojsk rosyjskich chciał pokoju i prosił o pokój. Większość jednak połączonych mocarstw Lihungeczangowi we wszelki możliwy sposób przeszkadzała rozpocząć rokowania pokojowe. Hr. Waldersee wjechał do Pekinu jako tryumfator i zachowuje się w sposób pretensjonalny. Teraz znów żołnierze niemieccy stają po kościach żołnierzy rosyjskich. Naród chiński czuje się w ogóle ostatnimi zającami dotkniętym. Niezadowolone przybiera coraz większe rozmiary; do tego przylączył się jeszcze nieurodzaj, zniszczenie kraju przez wojska, bardzo ostra zima i brak żywności. To wszystko może wywołać nowe rozruchy, które tem różni się będą od obłędów Pekinu, że będą znacznie straszniejsze i niebezpieczniejsze. Podczas gdy polityka niemiecka chce tylko zemsty i zniszczenia, to inne mocarstwa, zaangażowane tylko w małym stopniu w Chinach, jak Austria i Włochy, żądają również procentów szajłokowych. W ogóle panuje tu wielkie przynębienie i rozgoryczenie. Grudzień i styczeń mogą przynieść mocarstwom sprzymierzonym bardzo przykre niespodzianki. W Szangaju grożą codziennie rozruchy. Wiekrołowie w Jangtse nie opłacają urzędników ani żołnierzy; także w innych prowincyach nie lepiej. Chodzą głuche wieści, że Chińczycy chcą Nowy Rok obchodzić wielką rzezią cudzoziemców.

Berlin 12 grudnia.

Waldersee donosi z Pekinu, że generał Chaffee listownie wyraził ubolewanie z powodu listu swego, w którym była mowa o instrumentach astronomicznych w pekińskim obserwatorium. W ten sposób zatarg jest załatwiony.

Hongkong 12 grudnia.

Depesza z Kantonu donosi, że piraci złupili jakiś statek i zabrali zeń kwotę 3000 dolarów. W ogóle mnożą się rozboje na morzu a urzędnicy chińscy, jak się zdaje, nie są w stanie przywrócić porządku.

Pekin 12 grudnia.

Od wybuchu powstania bokserów wczoraj przybył tu pierwszy pociąg kolejowy z Tientsinu.

Waszyngton 12 grudnia.

Postępek generała Chaffee, który zakazał dalszych rabunków w Pekinie i w liście do hr. Waldersee zaprotełował przeciw zabraniam instrumentów astronomicz-

nych, spotkało się u tutejszych władz z uznaniem. Jeden z wyższych urzędników zapewnił, że prezydent Mac Kinley w ogóle zgadza się z notą Chaffee do hr. Waldersee.

Nowy Jork 12 grudnia.

„Biuro Reutersa” donosi z Pekinu 10 grudnia: Na dzisiejszym zgromadzeniu posłów zajmowano się kwestyą, czy Lihungeczang i ks. Czinga należy uważać za pełnomocników Chin, upoważnionych do prowadzenia rokowań pokojowych. Kilku posłów oświadczyło, że otrzymali instrukcję, aby ich za zastępców Chin uważać i z nimi rokowania rozpocząć, inni posłowie między nimi niemiecki zawiadomili, że nie otrzymali odpowiednich instrukcji. Uchwalono rozpocząć rokowania. skoro tylko poseł angielski otrzyma od swego rządu pozwolenie na przystąpienie do znanej noty posłów, zawierającej warunki dla Chin.

Hr. Waldersee wysygnował generałowi Gaselee 63.000 dolarów jako udział Anglii w ekspedycyi do Paoingfu. Gaselee wręczył powyższą kwotę posłowi angielskiemu na wsparcie dla Chińczyków, którzy w porze zimowej cierpią dotkliwą nędzę.

Lihungeczang na wizycie u generała Chaffee oświadczył, że pełnomocnictwo, jakie otrzymał od rządu chińskiego jest zupełnie wiarygodne, choć nadeszło w drodze telegraficznej.

Waszyngton 12 grudnia.

Sekretarz ministerstwa wojny otrzymał sprawozdanie od Chaffee'go, z opisem zajścia między nim a hr. Waldersee. Według opinii tutejszych kół wojskowych, należy wprawdzie uznać, że Chaffee miał prawo wyrazić ubolewanie z powodu popełnianych w Chinach rabunków, jednak ton w jego liście do Waldersee'go był niewłaściwy. Zwracając uwagę na to, że jen. Chaffee wcale nie miał prawa robić jakichkolwiek przedstawień jen. Waldersee'owi, bo wojska amerykańskie — jak wiadomo — zostały z Pekinu wycofane, a tylko tyle ich pozostało, ile potrzeba dla straży poselstw; a zatem wojsko amerykańskie nie pozostaje pod dowództwem Waldersee'go, lecz jest tylko częścią personalu amerykańskiego poselstwa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 12 grudnia. (Telegram Gazyety Narodowej). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 672—, węg. zakł. kredyt. 678—, Anglobanku 270—, Unionbanku 548— Banku dla krajów koronnych 410—, Bankvereinu 465 50, Bodencreditu 885—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 664 50, kolei południowej 111 50, tramwaju A. 251—, B. 244—, kolei Elbethal 471—, kolei północnej 61 80, kolei czerniowieckiej —, alpeiny 449—, Rima Murana 489 75, praskiego towarz. żel. 1685, fabryki broni 278—, tureckie tytoniowe 294 50, oblig. węg. indenniz. 91 35, renta majowa 98 35, austr. renta koronowa 98 45, węg. renta koronowa 92 05, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91 60, 4-procent. listy banku krajow. 92—, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 98 50, 4-procent. listy banku hipotecznego 89 50, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 98 50, 5-procent. listy banku hipot. 109 50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 95 35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92 35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88—, losy tureckie 108 75, marki 117 60, ruble 254 50.

— Berlin d. 12 grudnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 85 10 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 45 20, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

— Paryż d. 12 grudnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101 95. Mąka 26 15.

Z rynków towarowych.

— Wiedeń d. 12 grudnia. Cukier (spokojnie) 24 65 do —, Nafta galicyjska 39 35 do 41 35. Spirytus 42 40 do —.

Wiedeń dnia 12 grudnia.

Kursa w koronach i po 50 klg.

Notowano pszenicę na wiosnę 7 69 do 7 70, żyto na wiosnę 7 58 do 7 59, kukurudza na listopad 0— do 0—, na maj-czerw. 5 18 do 5 19, owies na wiosnę 5 89 do 5 90, rzepak na styczeń-luty 0— do 0—, sierpień-wrzesień 0— do 0—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0— do 0—.

Uspokobienie spokojne. Stan powietrza: mgła.

Budapeszt dnia 12 grudnia.

Kursa w koronach i po 50 klg.

Notowano pszenicę na kwiecień 7 39 do 7 40, na październik 7 56 do 7 57, żyto na kwiecień 7 13 do 7 14, owies na kwiec. 5 60 do 5 61, kukurudza na maj 4 88 do 4 89.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna mała.

Uspokobienie słabe.

Stan powietrza: mgła.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Kraków d. 11 grudnia.

Odbyt na mąkę tem więcej się utrudnił, że młyni węgierskie wskutek zniesienia obrotu młem i utrudnionego przez to eksportu za granicę, szukają u nas pola zbytu. tak, że nawet o tej porze, kiedy zwykle zapotrzebowanie jest znaczniejsze, polepszenie zbytu na mąkę krajową wcale nie nastąpiło.

W tych warunkach handel zbożowy nie może się oczywiście ożywić, więc targ dzisiejszy tak samo, jak poprzednie, odbył się w uspokojeniu spokojnym, a chociaż z drugiej strony zaoferowanie jest ograniczone i po składach nie ma większych zapasów zboża, to jednak ceny podnieść się nie mogą.

Płacono: pszenicę białą od 8 10 do 8 40 k. nową — do — kor. pszenicę czerwona 8— do 8 35 kor. pszenicę żółtą 8— do 8 35 kor. żyto 7— do 7 30 k. żyto nowe — do — k. jęczmień browarny 6 50 do 7 25 kor. na kasę 6— do 6 30 kor. owies 6 40 do 6 75 kor. rzepak — do — kor. konic. czerwony — do — kor. konic. biały — do — kor. kukurydza — do — kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Specjalista w chorobach ocznych

Dr. Leon Gruder

b. el. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocnej rady dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ul. Krakowskiej 26.

Kleinodzieje Goldmark
największy asortyment

Pierwsza w Austrii ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i odporna masaż i elektryka)

Dra Józefa Dukiet

w skrzywniach, wąż budowie, reumatyzmie nerwobolach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszek, upartej blednicy, zbytniej otłocności, osłabieniu, niektórych chorobach kobiecych — w ciepleniach serca i tętnie i i. d. Prospekt na żądanie. — Lwów, Słowackiego 16.

Skład wina Chassaigna znajduje się we wszystkich aptekach, szczególnie u pp. Mikolasa i Wewiorskiego.

Najwyższa nagroda na wystawie paryskiej 1900 r. (Grand-Prix).

Przy powstaniu kataru organów oddechowych jakoteż po przebiegu grypy, nie należy zaniedbać picia od dawna znanych i przez panów lekarzy polecanych mineralnych

Wód Gleichenberskich

mianowicie ze źródeł Konstantyna i Emmy, oraz używanej soli źródlanej do inhalacyi. Źródła te, jakoteż miejsce kuracyi Gleichenberg otrzymały powtórnie na światowej paryskiej wystawie najwyższe odznaczenie

Grand Prix.

Zwracamy uwagę Szan. naszych czytelników na cennik towarów handlu Leonarda Soleckiego, znanego z tanioci i sumiennosci firmy — dla zatrzymania takowego, gdyż obecnie inny nie będzie wydany.

P. T. Właścicieli dóbr

którzy w roku 1901 mają zamiar przeprowadzić na swoich gruntach prace melioracyjne za pośrednictwem naszej instytucyi, upraszamy o łaskawe, wczesne zgłoszenia robót już teraz, albowiem z powodu licznie napływających za-mówień — późniejsze zgłoszenia będących w miarę zapasu rur i wolnych robotników moglibyśmy uwzględnić.

Zgłoszenie roboty już w bieżącym roku ma jeszcze i tę dogodność, że potrzebne zdjęcia terenu mogłyby przed nastaniem mrozów być skutecznie wykonane, tak, by już wczesną wiosną prace rozpocząć można.

Również potrzebną ilość rur moglibyśmy przez zimę na miejsce pracy dostarczyć a z powodu tańszych w tym czasie furmanek, dostawa ich daleko mniejsze za sobą pociągnęłaby koszta.

Oddział melioracyjny
Lwowskiej Filii Banku Galicyjskiego
dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Spółka wydawnicza Polska

w Krakowie

połącza wydaną świeżo broszurę

pod tytułem:

JULIUSZ KOSSAK

Wydanie wytworne z pięknym portretem mistrza.

skreślił

Józef Skarbek Borowski.

Cena koron 3, z przesyłką 3 30 k

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

JAN LAURUK

mechanik — Lwów, Halicka 9

Jedyna sposobność

1000 nowości

dla Pań, Panów i dzieci na

upominki gwiazdkowe,

Ceny fabryczne, towar najmodniejszy.

Górski i Szydkowski

Lwów

plac Maryacki 8, róg Hetmańskiej,

Obchody magazynu mebli żelaznych na 1 p.

Niezrównanej dobroci

Maszyny

do szycia

i haftu

ZINGERA

Nożne od 27 do 65 złr.

Ręczne od 25 do 48 złr.

Warunki spłaty przystępne. Gotówka 10

procent taniej. — Nauka szycia i haftu

bezpłatna. — Cenniki na żądanie gratis

JAN LAURUK

mechanik — Lwów, Halicka 9

Jedyna sposobność

1000 nowości

dla Pań, Panów i dzieci na

upominki gwiazdkowe,

Ceny fabryczne, towar najmodniejszy.

Górski i Szydkowski

Lwów

plac Maryacki 8, róg Hetmańskiej,

Obchody magazynu mebli żelaznych na 1 p.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXI. c. k. Loteryja Państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne

Ta loteryja pieniężna

jedyną w Austrii ustawą dozwoloną zawiera 18 122 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 418.640 koron.

Główna wygrana wynosi

200.000 koron gotówką.

Za wypłatę wygranej rezy o. k. loteryja.

Ciągnięcie nastąpi niedoświadczone 13 grudnia 1900.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziałach państwowych loteryi w Wiedniu, i. d.

Riemergasse 7, w kościołach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. Plan gry dla kupujących losy gratis.

Losy wysłać się nie licząc na porto.

Z c. k. dyrekcyi loteryjnej.

Oddać ał losów państwowych.

L. J. Malewski

we Lwowie, ul. Ormiańska 12

połącza wyrabiane w swej fabryce

K

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki